

Do Prokuratora Generalnego

W sprawie podjęcia na nowo umorzonego w 1999 roku śledztwa w sprawie porwania Jarosława Ziętary i przekazanie go do prowadzenia prokuraturze spoza Poznania

Szanowny Panie

1 września 1992 roku poznański dziennikarz Jarosław Ziętara zniknął bez śladu. Śledztwo wszczęto po roku, potem umorzono, a dopiero w 1998 roku prokuratura ustaliła, że został on porwany i zamordowany. Prowadzone przez Prokuraturę Okręgową w Poznaniu postępowanie było bardzo bliskie ujawnienia prawdy o tym mordzie niemającym precedensu w demokratycznej Rzeczypospolitej. Spójne zeznania siedmiu świadków wskazywały na konkretnego sprawcę, a ich relacje potwierdzały wykonywane czynności dowodowe. Była szansa na wykrycie mocodawców zabójcy. Zostało to jednak zaprzepaszczone. Dopiero po 12 latach wyszło na jaw, że jeszcze zanim prokuratura wszczęła formalnie postępowanie doszło do skandalicznego zdarzenia: z poznańskich organów ścigania nastąpił przeciek poufnych informacji do osoby wskazywanej przez świadków jako wykonawca zbrodni. Mimo wiedzy o tak poważnym przestępstwie nie podjęto śledztwa w sprawie ustalenie sprawcy przecieku, chociaż trop ten mógł doprowadzić do zleceniodawców i uczestników zabójstwa.

W ostatnim czasie media ujawniły także, że w 1994 roku Prokuratura Generalna została wprowadzona w błąd przez MSW w sprawie dysponowania przez Urząd Ochrony Państwa informacjami na temat Ziętary. W 1994 roku Jerzy Zimowski, podsekretarz stanu w MSW poinformował pisemnie Prokuraturę Generalną, że „Jarosław Ziętara nie pozostawał w zainteresowaniu UOP i nie figuruje w ewidencji jak i materiałach archiwalnych UOP”. To kategoryczne stwierdzenie bezsprzecznie miało się z faktami. W okresie poprzedzającym porwanie UOP miał związki z Jarosławem Ziętara. Dowodzą tego zeznania trzech świadków oraz dokumenty, do których dotarli dziennikarze. Ziętara próbowano zwerbować do pracy, a kiedy odmówił – zachęcano go do współpracy ze służbami specjalnymi. Konkretnie fakty dowodzą także, że po porwaniu dziennikarza UOP podejmował w tej sprawie działania. Prokuraturze nigdy nie przekazano jednak jakichkolwiek informacji, którymi na temat Ziętary dysponowały służby specjalne RP, mimo iż mogły być one przydatne w wyjaśnieniu okoliczności zbrodni.

Panie Prokuratorze Generalny,

W demokratycznej Polsce był tylko jeden przypadek morderstwa dziennikarza na zlecenie. To jest właśnie sprawa Jarosława Ziętary. Powinnością prokuratury jest uczynić wszystko co tylko można, by cała prawda o tej zbrodni ujrzała światło dzienne. Ujawnione w ostatnim czasie okoliczności są bulwersujące i wymagają rzetelnego zbadania. W związku z tym wnosimy o spowodowanie podjęcia umorzonego w 1999 roku śledztwa w sprawie porwania Jarosława Ziętary i przekazanie go do prowadzenia prokuraturze spoza Poznania, tak by zagwarantować bezstronność postępowania.